

IV Niedziela Adwentu

19 grudnia 2021

s. Kinga, Koinonia św. Pawła

Owocem Ducha Świętego jest radość, szczególnie eksponowana przez ewangelistę Łukasza. Gdy rozradowana Elżbieta przyjęła pod swój dach ubogą krewną, z radości dzieciątko w jej łonie „podskoczyło” (z gr. oryg.). Tak wielka radość towarzyszyła spotkaniu dwóch kobiet, będących w stanie błogosławionym. Duch Święty nappełnił ten dom w Ain-Karim, czego skutkiem był okrzyk pełen wiary. „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29): dotyczy to właśnie Elżbiety, która uznała boskie macierzyństwo Maryi. Uznała jej wyjątkowość, ale przede wszystkim jej zawierzenie wobec planu Boga, który realizuje swe zbawcze zamiary współpracując z człowiekiem.

Spotkanie z człowiekiem pełnym radości, zawsze tę radość podwaja. Mamy doświadczenie różnych spotkań. Są ludzie, którzy wchodzą do czyjegoś domu i od razu wnoszą radosną atmosferę, są tacy, z którymi lubimy przebywać właśnie dzięki ich radosnemu usposobieniu. Czy jednak można tej cechy się nauczyć? Chrześcijańska radość jest znacznie głębszym doświadczeniem, niż zwykła wesołość.

Spotkanie z Bogiem, w osobie Jezusa Chrystusa i w jedności Ducha Świętego: oto fundament dla „sprawiedliwych, którzy się cieszą i weselą przed Bogiem, i radością się rozkoszują” (por. Ps 68,4). Bóg zawsze przychodzi do nas przez człowieka i wnosi w życie nową jakość. To On wlewa w serce przekonanie, że jesteśmy wyjątkowi, bo stworzeni z miłości i do miłości powołani. Spotkanie, w którym uczestniczyły Maryja i Elżbieta dokonało się dzięki Bożej interwencji, ale było też spowodowane koniecznością niesienia konkretnej pomocy. Poświęcenie Maryi, która bez wahania pospieszyła na pomoc starszej kobiecie, zaowocowało w życiu ich obu, ale także w życiu dzieci, które nosiły pod sercem. Kolejne spotkanie, dorosłych: Jana i Jezusa, Ewangelia opisuje już w czasie rozpoczęcia ich publicznej działalności. Posłuszni prowadzeniu Ducha Świętego podjęli swoje powołanie i misję, ale u źródeł znajdowało się spotkanie matek. Nasze życie zawsze powiązane jest z innymi osobami, ich wpływem na nas, naszą zależnością od nich. Tak też było w przypadku Jana i Jezusa. Ich misja mogła się powieść tylko dzięki matkom, od których otrzymali ciało.

„Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało” (Hbr 10,5). Te słowa, odnoszące się do Wcielenia Jezusa, wskazują na sposób realizacji Bożego planu zbawienia, zapowiadanego przez proroków i psalmistów (por. Ps 40,7). Bogu spodobało się dokonać zbawienia poprzez obdarowanie Syna Bożego ciałem. Spotkanie istot cielesnych, pełniących wolę Boga, daje głębokie doświadczenie wyjątkowej obecności, która pozostawia nie tylko miłe wspomnienie, ale przynosi swoistą wymianę darów. Św. Augustyn kontemplując tajemnicę Wcielenia, mówił: „bezpłodność przemieniła się w płodność, dziewictwo pozostało mimo porodu: bezpłodna zrodziła zwiastuna, Dziewica – Sędziego, Elżbieta zrodziła Jana, który chrzczył, Maryja porodziła Chrystusa, który zbawił”.

Każdy chrześcijanin musi sobie uświadomić, że może mieć wpływ na losy innych ludzi, dzięki dobrze przeżywanym spotkaniom. Możemy zadać sobie pytanie, czy potrzebujemy spotykać się z innymi tylko po to, aby się móc wypowiedzieć i usłyszeć coś nowego od drugiej osoby? Czy potrafimy wsłuchać się w Ducha Świętego i poddać się Jego prowadzeniu, by odkryć najgłębsze zamysły Boga wobec nas i innych. Wreszcie, czy potrafimy bez zazdrości przyjąć czyjeś wyniesienie, zasługi, czy też zwykłe powodzenie? Komunikujemy się z drugim człowiekiem poprzez nasze ciało, poprzez słuchanie i uwielbianie Boga, który przychodzi przez ludzi.

Dziękujmy Bogu za wszystkich ludzi, jakich postawił na naszej drodze, za spotkania, które miały wpływ na nasze życie, za to, że możemy być obdarowywani bogactwem innych osób, gdyż: „każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności” (Jk 1,17).